№. 86. w Sobotę dnia 13. Kwietnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 11. Kwietnia. — Dziennik berlinski National Zeitung tak mówi o planach restauracyi naprzeciw Francyi: od chwili rozpoczętych wyborów paryzkich ucichły szerokie wieści po dziennikach, o planach restauracyi naprzeciw Szwajcaryi i Francyi, natomiast szeroce się rozwodzą o Rossyi, o wojnie mogącéj wybuchnąć pomiędzy Prussami a Rossyą. Nasze dzienniki reakcyjne, jak np. gazeta Vossa, otrzymały zapewne szczegółowe instrukcye, jak mają straszyć publiczność wojną rossyjską, jak przytem wystawiać potęgę i świetność carstwa, jak przypominać slodką przyjaźń pomiędzy gabinetem rossyjskim a pruskim i tym sposobem przysposobić umysły fanatyków spokojności na wejście Rossyan do kilku prowincyi pruskich; — nie wkroczą oni atoli do Prus po nieprzyjacielsku, ale jako rezerwa owych wojsk pruskich i austryackich, które posunięto naprzeciw Francyi i Szwajcaryi i jako obrońcy rządów naprzeciw ludowi, któryby mógł niepokoić z tyłu tę wyprawę krzyżową absolutyzmu naprzeciw demokracyi.

Żaden rozsądny człowiek niewierzy w wojnę pomiędzy Prusami i Rossyą. Dosyć nam przytoczyć trzy przypadki, a okaże się stan rzeczy prawdziwy. Naprzód ukazała się depesza rossyjska po dziennikach, która nakształt opiekuna względem swego niedoletniego, czyni wyrzuty gabinetowi pruskiemu z powodu biernego postępowania naprzeciw buntowi w Szlezwigu i Holsztynie. Następnie jedzie jenerał Rauch do Szlezwigu, a potem dostaje order z Petersburga Aleksandra Newskiego. W obec takich faktów, niepatrząc nawet na to co się dzieje w Erfurcie, nikt wątpić niebędzie o serdecznéj przyjaźni pomiędzy gabinetem berlinskim i petersburskim.

Chodzi nam o obudzenie na to publicznéj uwagi, aby wstrzymać ilemożności rządy od rozpoczęcia planów awanturniczych, które oddawna ułożono. Chodzi głównie o to, aby kraj uniknął doświadczenia, co to jest przyjaźń i interwencya rossyjska. Austrya i Węgry już tego doznały. Trzeba więc wzrok wytężyć na to, co dyplomacya uprzędła i co zamyślają armie, aby wiadomość o nowém sprzymierzu świętem i wejściu Rossyan do Prus, poznańskiego i Szląska nas nieznalazła nieświadomych i niewiernych.

Prussy otrzymały 39 milionów, Bawarya 22 miliony talarów na budowę kolei żelaznych i na uzbrojenia wojenne; Austrya i Rossya trzymają swe wojska na stopie wojennej, Saksonia podwoiła swą armiją; Hanower, Wirtemberg i reszta państw niemieckich mają pod bronią swoje kontyngensa.

Rządy niemieckie według upodobania nadają prawa, i nikt im się nieopiera, a coraz więcéj ściągają podatków z ludu, aby miéć fundusze na utrzymanie wojsk ogromnych. Rzeczą jest naturalną, że każdy pyta, poco i przeciw komu odbywają się te uzbrojenia?

Rządy pospieszają z różnemi odpowiedziami. Czyli nie czytacie w naszych dyplomatycznych notach o wielkich nieporozumieniach pomiędzy Prusami i księstewkami z jednéj, a Bawaryą, Hanowerem, Wirtembergiem, Saksonią i Austryą z drugiéj strony, czyli nieprzewidujecie walki pomiędzy Erfurtem a Frankfurtem? Czyliż niemamy pracy z demokratami, czyliż nietrzeba stawić czoła szerzącemu się powstaniu we Wrocławiu i Magdeburgu.

Jakkolwiek ślicznie to wymyślono, jednakowoż niemasz w tém ładu i składu. Znajdziem tylko jeden rozumny wątek, jeżeli wyjdziemy z tego stanowiska zapatrywania się na rzeczy, iż wszystkie rządy chcą przywrócić arystokratyczno biurokratyczny absolutyzm, a niepokojącą i wiecznie zagrażającą im demokracyą wytępić aż do korzenia na stałym lądzie Europy i dla tego sposobią się do nowéj ogólnéj koalicyi naprzeciw zachodowi.

Francya jest silna, dosyć skupiona do odporu naprzeciw wschodowi, jeżeli będzie zgodna i przygotowana do wojny; upadnie zaś, jeżeli w niéj wojna domowa wybuchnie i da się zejść znienacka. Roznieceenie wojny domowéj należy do dyplomatów, a zejście znienacka jest wspólną sprawą i wojska i dyplomatów.

Spuśćmy na dzisiaj z oka usiłowania dyplomacyi w podburzaniu obywateli francuzkich do krwawéj wojny domowéj i przypatrzmy się bliżéj robotom, ułatwiającym napaść niespodziewaną na Francyą.

Ren i Alpy stanowią podstawę działań we wojnie naprzeciw Francyi. Z téj podstawy rospoczną się ruchy, tam wkrótkim czasie ujrzymy liczne armie.

Prussy mają teraz wraz z landwerą 80,000 żołnierza na linii od Bazylei do Wesel, pozostała część armii, około 230,000, z wyjątkiem kilku pułków stojących we wschodnich i zachodnich Prusach tak jest rozłożona, że w przeciągu trzech do czterech dni może stanąć u kolei żelaznych. Rospuszczone pierwsze powołanie landwery może w 3 do 4 dniach stanąć pod bronią.

Przez Prussy przechodzą dwie wielkie linie kolei żelaznych do Renu, jedna z nich zaczyna się w Poznaniu i idzie przez Szczecin, Berlinie przez północne Niemcy do Kolonii, druga rospoczyna się w górnym Szląsku i idzie na Wrocław, Goerlitz, przez Saksonią i Tyryngią z małą przerwą do Moguncyi. Za pomocą tych dwóch linii mogą Prussy i Saksonia w przeciągu dni czternastu wysłać 150,000 piechoty wraz z odpowiednią artyleryą z wschodnich prowincyi ku Renowi. Tenże czas wystarczy na połączenie z tamtą armią kontyngensów z Hanoweru, Wirtemberga, Hessyi i innych państw niemieckich. Na najmniejszą licząc, przez te posiłki armia pruska pomnożoną zostanie o 60,000 żołnierza. Bawarya użyje kredytu budżetowego na wystawienie 100,000 żolnierza i wyszle z nich 70,000 do wielkiéj armii. Ren przeto będzie obsadzony armią 360,000, z któréj pozostanie 280,000 żołnierza naprzeciw Francyi, po rozłożeniu reszty armii po fortecach i załogach w kraju.

Równocześnie wkroczy Austrya w 70,000 z Włoch, a w 30,000 z Voralbergu do Szwajcaryi. 70,000 ruszy z Stejermarku, Karyntyi, Krainy i wewnętrznéj Austryi do Lombardyi, a 30,000 z Czech do Franków. Sardynia połączy się z tym ruchem i trzymać będzie wąwozy w Alpach dla Autryaków.

Rossya, jak wiadomo, ukończyła zbiór swojéj armii w Polsce. Wyszle 60,000 do Poznania, 40,000 do Opola i Wrocławia, i te armie ruszą za Prusakami zapomocą dwoch kolei od Poznania i Szląska ku Renowi. Daléj 50,000 ruszy na kolei warszawsko-krakowskiéj, przez Prerau i Olomuniec do Pragi, a ztąd pójdą za Austryakami do Franków i daléj do Moguncyi. Szlezwik przymuszą do rospoczęcia wojny na własną rękę, aby dać sposobność 30,000 Rossyan do wylądowania z Kronstadu we Fünen i zamknięcia morza baltyckiego zapomocą swojéj floty. Po ukończeniu walki w Szlezwigu te 30,000 armii rossyjskiéj stanowić będzie rezerwę przeciw Francyi.

Hiszpania nienapróżno przysłuchiwała się przepowiedniom Donosa Corteza markiza de Valdegamas, wyszle swoją armią naprzeciw Francyi. Pierwszy podskok naprzeciw Francyi może się odbyć w 100,000 od Kolonii, w 150,000 od Moguncyi, w 80,000 od Bazylei ku Paryżowi. Za témi trzema korpusami pójdą jako rezerwa 60,000 z Kolonii, a 120,000 z Moguncyi. Równocześnie przejdzie 120,000 Austryaków i Sardyńczyków przez Alpy i pośpieszą na Lyon i Orleans. Za témi głównemi masami pójdą inne w nieprzerwanych zastępach z Pruss, Rossyi i Austryi.

Francya niemając jeszcze ukończonych kolei żelaznych, niebędzie wstanie zebrać swojéj armii. Przy wielkiém natężeniu może ustawić pomiędzy Lille i Hüningen 200,000 wojska, które będzie przymuszona odpierać napaść armii 500,000.

Oprócz tego liczy restauracya na to, że Francya będzie przymuszona walczyć sama, bo Węgry, Polska, Włochy są rozbrojone i wycieńczone ostatniemi wojnami, Anglia zaś na lądzie nic nieznaczy, bo ma za mało wojska lądowego.

Oto są plany europejskiéj restauracyi. W miarę jak wiosna się zbliża, dogodna do wypraw wojskowych, tém mniéj gwarzą dyplomaci, a tém silniéj pracują po arsenałach, fabrykach broni, giserniach, zakładach mundurowych i ministerstwach wojny. Kto tylko pilnie przypatrzy się robotom

dyplomatycznym, wojskowym i finansowym, ten przyzna, że je tylko wyłożonym powyżéj planem można wyjaśnić.

Erfurt. — Ciekawą jest statystyka parlamentu niemieckiego, którą dzienniki w następujących podają kategoryach:

	Izba państw.	Izba ludowa.
1) Książąt	3	4
2) Właścicieli ziemskich	10	15
3) Kupców, przemysłowców i lekarzy	1	12
4) Księży	2	2
5) Urzędników	52	139
Między wymienionymi pod Nr. 5. znajduje się:		
Rzeczywistych ministrów	2	2
Byłych ministrów	6	2
Radzców stanu i radzców ministeryalnych	7	9
Urzędników sądowych	9	36
Dyrektorów gimnazyalnych	—	2
Wojskowych	3	15
Urzędników administracyjnych	20	49
Profesorów	5	22

Münster, d. 6. Kwietnia. — Dzisiaj rano toczyła się tu przed sądem przysięgłych sprawa Temmego o udział w parlamencie sztudgardskim i w uchwałach jego. Rychło już zebrał się znaczny tłum ludu czekającego na otworzenie drzwi sądowych. Dla uniknienia natłoku i przeszkody rozdano bilety i ustawiono przy drzwiach jakoteż w sali straże wojskowe. — Oskarzenie przeciw Temmemu brzmi, że popełnił zbrodnię stanu przeciw związkowi niemieckiemu a mianowicie Prusom, dopuszczając się zdrady kraju, i wchodząc w związki, któreby związek niemiecki i państwo pruskie w zewnętrzne niebezpieczeństwo zawikłać mogły. Obwiniony sam bronił się, i w mowie swojéj przez $3\frac{1}{2}$ mianéj jasno wyświecił zasady obwinienia i starał się takowe odeprzeć. Wszyscy oczekiwali z niecierpliwością na wyrok, i w razie uwolnienia gotowano uroczyste powinszowanie. — Wieczorem sąd przysięgłych uznał dyrektora sądu apallacyjnego Temme niewinnym.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 5. Kwietnia. — Ogłoszony został ukaz najwyższy do rady administracyjnéj, według którego Jego Cesarska Mość w przychyleniu się do najpoddanniejszéj prośby JO. jeneral-feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza Erywańskiego, najmiłościwiéj zezwolić raczył na ustanowienie z dóbr jago w królestwie Polskiém, gubernii Lubelskiéj polożonych, majoratu. Do składu majoratu wejść mają dobra własnością fundatora będące: Sielo Iwanowskie z Demblinem, Gołąb i Borowo, ze wszystkiemi przynależnościami. Majorat ten będzie nosić nazwę: »Majoratu książąt Warszawskich, hrabiów Paskiewiczów Erywańskich.« — Pozostawia się księciu Warszawskiemu i jego następcom, dołączać do tegoż majoratu i inne dobra, nie inaczéj wszakże, jak za najwyższém zezwoleniem i zastrzeżeniem, aby dochód roczny z dóbr majorat w królestwie składających summy rub. sr. 200,000 nie przenosił. — Po śmierci fundatora majorat takowy wraz z majoratem ustanowionym w gubernii Mohilewskiéj przechodzi na syna jego fligel-adjutanta pułkownika pułku lejbgwardyi Preobrażeńskiego, księcia Teodora Warszawskiego, hrabię Paskiewicza Erywańskiego i na jego potomstwo zstępne.

Rossya.

Od granicy polskiéj, d. 8. Kwietnia. — Rozmaite przygotowania do wojny w czasach ostatnich przerywają ową głęboką ciszę, którą w Polsce jako żywioł przemagający zawsze dotąd utrzymywać starano się. Nie tylko, iż mimo surowego rozkazu, aby o politycznych sprawach i działaniach nierozprawiać, dość jasno teraz sobie wszyscy podszeptują, że gotuje się wojna z zachodem i że niezadługo wojska rossyjskie w granice państwa pruskiego wkroczą, ale też wszystkie przygotowania potwierdzają dostatecznie owe pogłoski. — I tak w tych dniach wyszedł ukaz do wszystkich urzędów leśnych w porębach leżących nad granicą pruską, aby z borów tych tyle drzewa wydano na cele wojskowe, ile go tylko władze dotyczące zażądają. Mają bowiem wzdłuż granicy pruskiéj wystawić dla wojska rossyjskiego bardzo znaczną ilość baraków, a to z przyczyny téj, iż jeszcze więcéj wojska ma przyjść nad granicę, któreby już w inny sposób pomieścić się niedało. Zjechali tu już konduktorowie i inne osoby, którym polecono wytknąć miejsca i dopilnować, aby rozkaz ten był należycie wykonanym. W ogóle objawia się tu od początku miesiąca tego wielkie zatrwożenie umysłów z powodu zbliżających się wypadków. Urzędnicy, oficerowie, żołnierze, obywatele, wszyscy w ogóle wierzą temu, i na wzajem sobie udzielają wiadomości, że wojska rossyjskie niezawodnie wkroczą w granicę państwa pruskiego, tylko niemogą z pewnością oznaczyć, w jakich zamiarach i czy jako przyjaciele lub nieprzyjaciele. — Do tego car wydał amnestyą dla osób do pewnego stopnia skompromitowanych, w któréj przebacza im przewinienia, a indagacyi zaprzestać nakazuje. Amnestya ta ma być publicznie z kazalnic jutro ogłoszoną, jak to zwykło dziać się z wszystkiemi rozporządzeniami rządowemi w prawosławném carstwie. Przytem utrzymują, iż to nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie w tym czasie amnestyą ową udzielono. Krótko mówiąc, wszyscy tu z wielkiem natężeniem wyglądają rozwiązania téj sprawy w nadchodzącym miesiącu.

Francya.

Paryż, d. 7. Kwietnia. — Powrót papieża do Rzymu, skoro rzeczywiście nastąpi, będzie uroczyście obchodzony po kościołach odśpiewaniem Te Deum.

E. Girardin przyrzekł w imieniu swojém i przyjaciół złożyć kaucią za dziennik Voix du peuple, choćby i 100,000 fr. wynosiła.

W Presse czytamy wezwanie do subskrypcyi na wybicie medalu dla Wikt. Hugo, na pamiątkę jego mowy mianéj naprzeciw prawu o deportacyi.

Z Tulonu donoszą, że wkrótce znaczna część armii francuskiéj powróci z Rzymu, tak że tam tylko pozostanie 12,000 Francuzów załogą dopóty, dopóki papież nieurządzi sobie legi cudzoziemskiéj.

Policya znów przeszłéj nocy przetrząsała domy przy barierach paryskich i zabrała mnóstwo ludzi ze sobą, w celu wydalenia ich ze stolicy, aby na przypadek nowéj rewolucyi nie było tak licznych żywiołów palnych.

Wiadomo, że sławny botanik de Candolle, jeden z najznakomitszych uczonych europejskich w skutek ostatnich politycznych ruchów w Szwajcaryi, ma opuścić Genewę. Minister oświecenia zaprosił go do Paryża, ofiarując mu katedrę w Jardin des plantes.

Z powodu budżetu, który przedstawił minister finansów na rok 1815., chociaż jeszcze budżet na rok 1850. nie jest wotowany, odzywa się jeden dziennik socyalny w ten sposób: »Jakaż to gorliwość rzadka, jaka troskliwość, aby od podatkujących wybrać pieniądze! dopókiż ci zjadacze budżetu będą wyżebrywali od nas blisko dwa miliardy rocznéj daniny, to jest $\frac{1}{3}$ części wszystkich naszych dochodów? Czemu nie proklamujecie wolności zupełnéj wyznań, a nie będzie ministerstwa kultu, a ztąd nie będzie 40 milionów budżetu? Czemu nie nadacie zupełnéj wolności nauczania, a nie będzie ministerstwa oświecenia, a ztąd budżetu 20 milionów? Czemuż roboty publiczne nie oddacie przemysłowi prywatnemu, a oszczędzicie 150 milionów? Czemu radom jeneralnym nie powierzycie wybieranie podatków, a bankowi sprawowanie finansów, a zyskacie na administracyi 160 mil. Oszczędźcie na wojsku i na marynarce 200 mil., a będziecie mieli o 600 mil. mniéj wydatku, z czego będziecie mogli połowę obrócić na spłacenie długów, a w 20 latach spłacicie go cały i ulżycie krajowi ciężaru 400 mil. prowizyi.

»Natomiast co wam daje pan Fould? oto sprzedanie borów i dóbr narodowych za 56 milionów i powiada, że dochody o 8 mil. przeniosą wydatki. Każe nam płacić 1284 mil. z widokami, że będziemy mieli 600 mil. długu bieżącego, a 3000 mil. długu hipotecznego. Piękna przyszłość! System taki doprowadzi nietylko do bankructwa, ale nawet do ogłodzenia Francyi. O wy urządziciele budżetu, palce wasze skalane potém i krwią ubogiego! Ażaliż zawsze z niego chcecie tylko mieć wyrobnika, co na rząd pracować musi? Lud cierpi i czeka. Chcecież go do rozpaczy doprowadzić?«

Włochy.

Turyn, 3. Kwietnia. — Dziennik Concordia powiada, że z strony rządu austryackiego nadeszła nota, w któréj zażądano wszystkich wychodzców lombardskich. Komitet wychodzców wydał odezwę do wszystkich emigrantów, aby się powstrzymywali od wszelkich demonstracyi. Gazeta bolońska z 3. Kwietnia donosi, że oprócz innych znakomitych osób także prominister finansów opuści Rzym dnia 5. dla złożenia hołdu swego papieżowi w Terracinie. Mówią, że kardynał Antonelli zamianowanym został sekretarzem państwa. Francuzcy strzelcy afrykańscy odebrali rozkaz, aby stali w pogotowiu do wymarszu.

Szwajcarya.

Od jeziora Zürich, dn. 5. Kwietnia. — Dawniéj już donieśliśmy o postanowieniu rady federacyjnéj wydalenia wszystkich członków, którzy należeli do stowarzyszenia robotników niemieckich, dzisiaj zamieszcza gazeta National Zeitung korrespondencyą z Szwajcaryi, podającą bliższe szczegóły tego wypadku. Zaczyna do ironicznéj pochwały, mówiąc, że reakcya w Francyi i Niemczech zaintonuje hymny pochwalne na cześć rady federacyjnéj, gdyż prawdę mówiąc, zasłużyła ona na takowe, odkryła bowiem sprzysiężenie okropne, sprzysiężenie wymierzone nietylko przeciw tronom i kościołowi, ale nawet, co na jedno wychodzi, przeciw cywilizacyi. Sprawozdanie rady federacyjnéj i postanowienie w sprawie stowarzyszeń robotników niemieckich w Szwajcaryi — obadwa bez daty — obejmują 58 stronic drukowanych; ponieważ one na długi czas będą hasłem wojennem dla wszystkich dobrze myślących dzienników zagranicznych, należy się im przeto obszerniéj przypatrzyć. — Wypadek indagacyi jest następujący: 1) dowiedzioną jest rzeczą, że robotnicy niemieccy w Szwajcaryi zorganizowali się w zamiarze zrobienia nowéj rewolucyi, która nietylko trony, ale także urządzenia socyalne naprzód w Niemczech zniweczyć miała; 2) propaganda owa rewolucyjna — jak klub centralny sam assocyacyą tę nazywa — niepowstała w Szwajcary ani jéj jest właściwą. Ogniska jéj i źródła szukać należy w Niemczech, Francyi i Anglii; ztamtąd zostala ona wywołaną, i nie jest ona jednostką odrębną, ale ogniwem wielkiego łańcucha związku socyalno demokratycznego. W Szwajcaryi mogły się kluby owe tu i owdzie cokolwiek wolniéj poruszać, dla tego więcéj na jaw wyszły; ale siły poruszające zostają po za zasłoną w krajach zagranicznych; a w chwili stanowczéj miał być z Szwajcaryi i innych prowincyi jedynie kontyngens niemiecki powołanym. Historycznie zatém jest twierdzeniem mylnem a tém samém niesłusznem, jakoby Szwajcarya była ogniskiem rewolu-

cyi europejskich, kraj ten, który bez siły zbrojnéj i jedynie przez siłę moralną, jaką wolność i oświata ludowi nadaje, pozostał w pokoju, kiedy rewolucye polityczne i zamachy socyalistyczne wszystkie kraje Europy w koło nawiedziły; 3) w końcu wykazało się, że stowarzyszenia te zawiązały ścisłe związki z wychodzcami, i że naczelnicy tych jako też inne znakomite osoby czynności stowarzyszeń owych popierały. Rada federacyjna wsparta na tych rzeczywistych dowodach uchwaliła owo wzmiankowane dawniéj postanowienie wydalenia wszystkich robotników łączących się w stowarzyszenia. Postanowienia te według korrespondenta rzeczonego, pozbawiając około 500 robotników niemieckich chleba i przyprowadzając ich do nędzy nieuchronnéj opierają się na dokumentach błachych, śmiesznych a nadewszystko naciąganych. Dokumentem najgłówniejszym był list prywatny pewnego wychodzcy niemieckiego, żyjącego w Szwajcaryi pod przybranem nazwiskiem, który należąc do stowarzyszenia robotników w Lausanie pisał do krewnych i przyjaciół swoich. W liście tym pomiędzy innémi powiada; »muszę wam też donieść cokolwiek o polityce, chciałbym dość pisać, ale niemogę, niepowinienem. — Jestem członkiem towarzystwa, a zdziwicie się niepomału, gdy wam wymienię jego nazwisko: »klub jezuitów ale nie duchowny tylko demokratyczny.« Na czele jego stoi mąż mający wziętość pomiędzy ludem. Trzymajcie się silnie pomiędzy sobą, nierozpraszajcie sił demokratycznych na rozmaite stronnictwa, a skoro jeszcze raz zagrzmi na zachodzie, wtedy powstaniemy mąż przy mężu i zrobiemy krok ostatni do tronu. Staniemy na czatach z gilotyną, ażeby lotry nienalazły innego schronienia, jak w ziemi lub na wolnem powietrzu na szubienicy. Jeszcze raz zamyślam puścić się w ten ostatni taniec, a jeżeli wtedy jeszcze lud niemiecki pozostanie tak niezdecydowany, jak w roku zeszłym, to niechaj go tałałajstwo dworskie depce i nogą potrąca. Jeszcze chciałbym wam coś powiedzieć o panu V. — niewybierajcie na przyszłość deputowanych, ale dyktujcie prawa na barykadach. Gdyby się miało nieudać, wtedy świat stanie w płomieniach radości, jakich jeszcze niewidziano. — O polityce rady federacyjnéj w Szwajcaryi zapewne jużeście w gazetach czytali. Żołnierzy badeńskich już prawie niema w kraju, wszystkich powyganiano. Engelmana tenże sam los byłby spotkał, gdyby rząd wiedział, gdzie się ukrywa. Schlöfella, Techowa, kilkunastu oficerów pruskich i innych przywódzców najbardziéj skompromitowanych wydalano. Ale Szwajcarya ma także obywateli radykalnych, u których nie jeden mimo wiedzy rządu znajduje przytułek, jak np. Mazzini. Willichowi w Anglii źle się powodzi, ale on się pomści. Reszta wychodzców pozostałych w Szwajcaryi, gdy rewolucya wybuchnie, utworzy gwardyą republikańską, dla zasłaniania rządu lub zwalenia go, stósownie jak się wtedy brać będzie. Na wiosnę znów będzie do czynienia, gdyż od robotników w Francyi dokładne mamy doniesienia, a jeżeli socyaliści zwyciężą, wtedy niechaj sobie zbudują nowy Paryż i nowy Lyon i t. d. — W innym liście tamże sam pisze do domu: »ciekawości waszéj względem stowarzyszenia zaspokoić niemogę. Zdradę karzą śmiercią, którzy są członkami klubu, niewiem; bardzo mała liczba się schodzi.« — Sprawozdanie rady federacyjnéj we względzie tego okropnego odkrycia powiada: »czy to wszystko jest tylko urojeniem imaginacyi, jak deponent w śledztwie zeznał, albo czy on istotnie jest członkiem tajnego klubu robotników, mniéj potrzebnem jest dla celu naszego i pozostawiamy to późniejszemu śledztwu.« — Drugim dokumentem jest projekt do instrukcyi, którą dać miano deputowanemu klubu niemieckich robotników w Szwajcaryi do parlamentu robotników w Berlinie, datowany w Bernie 14. Sierpnia 1848., a znaleziony pomiędzy papierami klubu w Lucernie. — Z tego wyprowadzono podobnie wnioski, które prawdziwie na śmieszność zakrawają, poprzytaczano dowody zupełnie przeciwne częstokroć urojonym domysłom. Według oświadczenia saméj rady federacyjnéj mała tylko liczba mieszkańców rodu niemieckiego przyłączyła się do klubów rzemieślniczych, albo je tylko odwiedziła, a jednakże udowodniwszy to twierdzenie powiada rada federacyjna; wydarzenie to zapewne uspokoi wszystkich tych, którzy wydalenie naczelników wychodzców za niesłuszne uważali. — Korrespondent tak zaś kończy: »doniosłem wam mniéj więcéj, co w piśmie owem powiedziano, ale niedoniosłem jeszcze, czego niepowiedziano, a co znajduje się na dnie, a jest właściwie główną rzeczą. Niemogąc dosięgnąć konia, biją po hołoblach, a bijąc pieska myślą, że ustraszą lwa. Na dnie rzeczy właściwie chodzi o wybory w Szwajcaryi, trwoży Szwajcaryą przedewszystkiem święty alians, którego podniesioną rękę chcianoby ochoczą służbą ucałować. Lecz należałoby na mężów tych zawołać: tym sposobem niedojdziecie do zamierzonego celu! Jeżeli z surowością nieubłaganą występować będziecie przeciw stowarzyszeniom i fantazioin garstki ludzi, którzy na Niemcy homeopatyczny jedynie wpływ wywierają, i doprawdy ich niezbuntują, nigdy niedopniecie założonego celu, — jedyny środek naprzeciw świętemu sprzymierzu jest wasze ramie uzbrojone! —

Okólnik pierwszy dyrekcyi głównéj do wszystkich dyrekcyi powiatowych ligi polskiéj.

Walne zebranie delegowanych Ligi polskiéj, króre się odbyło w Poznaniu na dniu 14. Marca, mając wzgląd na uchwalone przez obie izby sejmu pruskiego prawo o stowarzyszeniach, w skutek którego stowarzyszenia, politycznemi zwane, żanéj między sobą nie mogą mieć komunikacyi, a tém samém dotychczasowa organizacya ligowa, o ile Liga za stowarzyszenie polityczne jest uważana, miejscaby mieć nie mogła, — uchwaliło wybrać nową dyrekcyą, i takowéj powierzyć stosunek o przyszłości całego stowarzyszenia na ten przypadek, gdyby rzeczywiście ustawa pomieniona o asocyacyach ogłoszoną i prawomocną się stała.

Że ustawa ta ogłoszoną zostanie, nie ulega żadnéj wątpliwości. Zważywszy przy tém, że z chwilą prawomocności ustawy, nastąpiéby mogło nie tylko rozwiązanie Ligi, ale i rozwiązanie wszystkich Lig powiatowych, obwodowych i parafialnych, jako stanowiących członki tego samego ciała, przeto staranek o utrzymanie Ligi, nie dopiero z chwilą ogłoszenia prawa w mowie będącego, ale już teraz przed jego ogłoszeniem, stał się zadaniem nowo obranéj Dyrekcyi głównéj.

Chodziło jéj przedewszystkiém o to, aby utrzymać Ligę w jéj dzisiejszym, o ile być może, organizmie; albowiem jest przekonana, że właśnie przez zespolenie sił i przez jednoty, z głównego środka moralny nadany popęd, wszelkie prace narodowe i większéj nabierają wagi i wydatniejsze wydają owoce, że przeciwnie wszelkie rozrzucenie sił na atomy, w rozdrobnionych, a ztąd słabych pokazuje się skutkach.

Kiedy się jednak pokazało, że ani zmiana statutów, z wyrzuceniem tego wszystkiego, co ma kolor politycznych robót, nie potrafi w obec władz zasłonić ligowych działań, dla tego, że narodowych, od podejrzeń politycznych celów; — gdy zważano, że niepodobnaby było ustrzedz, aby przez samą niewiadomość rzeczy, obrady Ligi jakiejkolwie nie przeniosły się przypadkowo, mimo najlepszéj woli na pole czysto polityczne, coby znowu pociągnęło za sobą nowe całéj Ligi zaniepokojenie, a nawet jéj rozwiązanie; — gdy wreszcie w skutek przedsięwziętych o to do władz rządowych kroków, przekonała się dyrekcya o zupełném niepodobieństwie zachowania dzisiejszego organizmu Ligi, choćby kosztem wyłączenia z niéj czystéj polityki, doszła Dyrekcya główna do tego przekonania, że w obec nowego prawa organizacya centralna Ligi w żaden sposób utrzymać się nie da.

Chodzi więc teraz tylko o utrzymanie Lig pojedyńczych w dotychczasowéj, ale odrębnéj ich zasadzie, aby każda taka osobna Liga w swoim ścieśnionym wprawdzie, ale za to tém ściślejszym zakresie, mogła pozostać tém, czém była całkowita Liga, t. j.:

zespoleniem sił moralnych i materyalnych ku rozwijaniu sprawy narodowéj i związkiem braterskim ponad wszystkiemi stronnictwami.

Nie tai bynajmniéj Dyrekcya główna przed stowarzyszoną bracią, że oczekiwana ustawa o stowarzyszeniach zada bractwu narodowemu cios srogi, i tém dotkliwszy, iż przerywa właśnie działanie i usiłowanie Ligi w chwili, gdy takowe, zasilone dwuletniém blisko doświadczeniem, rokowały dopiero plony, których zasiewem zajmowaliśmy się dotychczas, — że przeto tak głęboka zmiana w życiu i organizmie ligowym nader szkodliwie na sprawę narodowości naszéj wpłynąć może i wpłynie, jeżli wpływowi temu podwójną gorliwością po Ligach pojedyńczych, zastósowawszy się do nowego położenia, nie zapobieżmy. Lecz czerpiąc z drugiéj strony siłę i zaufanie w odziedziczoném po przeszłéj dyrekcyi przykazaniu:

»Wytrwałości i poświęcenia,«

i pomnąc na tę wielką prawdę, zawartą w ludowém przysłowiu, iż »nie masz tego złego, coby na dobre nie wyszło«, byle tylko złe nie z naszéj winy pochodziło, bo wtedy podobne złe tylko gorsze wyrodzić z siebie może; byle więc przyjmować ciosy i dolegliwości uczciwie i poczciwie, z bogobojnością i patryotyzmem i ani upadać przed niemi ani zapadać w zwątpienie, lecz jąć się do dzieła z wiarą w czystość i świętość jego, — Dyrekcya główna objawia to silne przekonanie, iż od nas samych zależy, aby nowa ustawa, zmuszająca bractwo ligowe do nadania sobie innéj, niż dotąd organizacyi, zamiast osłabić Ligę, jeszcze ją podniesła, — a to tym sposobem, iż odtąd pojedyńcze jéj organa, nie oglądając się, jak dotąd, na wpływ z góry i nie zrzucając odpowiedzialności za wszelką opieszałość lub opuszczenie na przełożoną sobie Dyrekcyą, — odtąd owszém pozostawione sobie, same z siebie i w sobie tém skrzętniéj chodzić będą około dzieła narodowego i tém silniéj współubiegać się poczną między sobą o pierwszeństwo w téj codziennéj pracy, ku moralnemu i materyalnemu dobru naszego ludu. Blisko dwuletnia praktyka nauczyć już była powinna Ligi pojedyńcze, jak to dzieło narodowe rozumieć, i jak je popierać należy; powinna była wdrożyć w umysły tak całych Lig, jak jéj pojedyńczych członków, że głównym i nigdy nieopuszczalnym charakterem Ligi jest jawność i legalność, że aby nie odstąpić od tego charakteru, organizacya Ligi, ulegając prawu, rozwięzuje się, aby natychmiast na nowych, a z prawem zgodnych zasadach ukonstytuować się, że więc jak dotąd cała Liga, tak odtąd każda pojedyńcza Liga niezależnie od innych, gdy osobne w sobie zamknięte stanowić będzie kółko, od jawności i legalności odbiegać nie powinna.

W tym stanie rzeczy sądzimy, że byleby tylko każda Liga w szczególności czy to miesięczne, czy dwumiesięczne, czy kwartalne składała sprawozdania z czynności swoich do pism publicznych, — co jest rzeczą koniecznie potrzebną, aby się w opinii publicznéj jak w jednem zwierciadle odbiły tyloliczne obrazy Lig w rozosobnieniu działających, — natenczas utworzy się pomiędzy niemi chlubna konkurencya z czego owoce Ligi pokażą się daleko obfitsze, niżeli były dotąd.

Rozwiązanie Ligi, jako organicznego ciała i zamienienie się takowéj na mnóstwo Lig osobnych, z sobą się nie komunikujących, a więc osobne stanowiących koła, aby się prawu stało zadosyć, musi się odbyć w ten sposób, że każda Liga, czy to się w powiatową, czy w obwodową, czy w parafialną chce zamienić, co pozostawia się własnemu osądzeniu, musi sobie nadać osobne statuta w myśl braterstwa ligowego, wybrać na nowo dyrekcyą swoją, i donieść o tém władzy przełożonéj policyjnéj, z załączeniem statutów, wykazu o bratniéj dyrekcyi, i imiennéj listy członków, z wyraźném oświadczeniem, że stowarzyszenie to wystąpiło z organizmu dotychczasowéj Ligi polskiéj, jako takie się rozwiązało, a zawiązało w nowe stowarzyszenie pod nazwiskiem Ligi polskiéj powiatu, albo obwodu, albo parafii N. N. to jest, biorącéj nazwisko od miejsca, w którém się zawiązało.

Co się zaś tyczy zakresu, w którym każda osobna Liga ma się ukonstytuować, Dyrekcya główna zostawia to ocenieniu miejscowych stosunków, albowiem od dokładnego tylko rozważenia tych stosunków tak co do osób, jako też co do sił tak moralnych jak materyalnych towarzystwa ligowego, oraz wszelkich jego zasobów i pozyskanego dotychczas doświadczenia, zależeć dopiero może osądzenie, czy lepiéj jest zamienić wszystkie Ligi w powiecie w jednę Ligę powiatową. czy też w kilka Lig osobnych obwodowych się rozwinąć, czy wreszcie rozrzucić się na same Ligi parafialne.

Celem ułatwienia tego wyboru, Dyrekcya główna zwraca tu uwagę na dogodności i niedogodności, na korzyści i niekorzyści każdego rodzaju kółek ligowych i wzywa dyrekcyą powiatową, aby zwoławszy natychmiast walne zebrania przedstawiły im te kwestye do gruntownego roztrząśnienia i wolnego wyboru.

Ligi parafialne mają tę korzyść, że są naturalném, na kościele opartém naszego ludu stowarzyszeniem, że dają łatwość jak najczęstszego zbierania się, bez trudu ani straty czasu, ponieważ ich obrady po nabożeństwie zaraz odbywać się mogą, że najwięcéj krzepią i wzmagają braterskie pożycie ligowe. Mają atoli tę niedogodność, że Ligę zanadto rozkruszają na atomy, a tém samém w działaniu osłabiają. Środki Lig parafialnych tak moralne — są nader małe, ztąd brak funduszów, brak ludzi wpływ i popęd nadających. Byćby mogło, żeby ligi w takiém rozdrobnieniu usychały, i na całéj powierzchni niedojrzanymby był ruch ligowy, a ztąd niedojrzane owoce.

Ligi obwodowe, jako większego rozmiaru, nie podlegają już tak dalece temu niedostatkowi kierujących i żywot Ligi wzmagających osób, oraz co do funduszów mogłyby być od parafialnych zamożniejsze, ale za to stanowiąc kółka bardziéj sztuczne, aniżeli naturalne, pozbawione są tych właśnie korzści i dogodności, jakie Ligi parafialne przedstawiają.

Ligi powiatowe nareszcie przeważają inne większym dostatkiem osób zdatnych i środków, a ztąd większym popędem, jaki się całemu sowarzyszeniu nadać może. Niedostatkiem ich znowu jest trudość częstego zbierania się, bo niepodobna nad parę set osób w jedno miejsce zebrać, i niepobna członków z odległych części powiatu zbyt często ściągać. Ztąd i położone są naturalnie granice Lidze co do liczby, i acz życie jéj będzie więcéj rozbudzone, to znowu jest niebezpieczeństwo, że pojedyńczy jéj członkowie usychać będą. Niedogodności téj dałoby się wprawdzie poczęści zaradzić przez urządzenie w powiecie zebrań ligowych przenośnych, to jest po kolei w coraz inném miejscu powiatu zgromadzających się.

Bynajmniéj jednak nie kładziemy na to wielkiego przycisku, czy się Liga na takie, lub na inne zakresy okręgowe rordzieli. Życzylibyśmy i owszem, aby w tém nie było jednostajności, aby ta rozmaitość była wypływem miejscowych potrzeb, wyrostem większego lub mniejszego ligowego usposobienia; i aby pokazało się dopiero w praktyce, gdzie i dla czego korzystniejsze są Ligi, czy to na powiat, czy na obwód, czy na parafię zakreślone.

Pozostaje nam jeszcze zauważyć, w jakim zakresie obracać się mają działania Lig rozosobnionych. Wskazuje je bezpośrednio dobrze pojęta myśl braterstwa narodowego, przeprowadzona we wszystkich stosunkach spolecznych w czyn i w życie i zastósowana do zakresu miejscowych potrzeb.

Charakter Lig wszelkich rozosobnionych będzie zatém li lokalnéj natury, bądź w mniejszym zakresie; musi być **zawsze jawny i legalny**, musi być **wyłączny z pod wpływu wszelkich stronnictw**, a oparty jedynie na jednym ogólnym żywiole narodowości naszéj.

Myśl braterstwa narodowego objawiać się powinna przez rzetelne połączenie się ku wspólnemu dobru wszystkich stanów, przez gorliwe pełnienie obowiązków statutami Ligi przepisanych, a w licznych okólnikach, instrukcyach, odezwach i deklaracyach Dyrekcyi głównéj bliżéj oznaczonych, słowem tych wszystkich obowiązków, które pojęta myśl związku braterskiego we wszelkich stosunkach i stycznościach sumieniu naszemu wskazuje; nareszcie przez częste zbieranie się na zgromadzeniach ligowych.

W szczególności należéć będzie do głównych działań każdéj Ligi:

1. wydział oświaty narodowéj, azatém czytanie i szerzenie tak pożytecznych książek ludowych jak pism peryodycznych, obeznawanie nieumiejętnych ze sprawami i instytucyami krajowemi, oświecanie ich z potrzebami miejscowemi, nareszcie zajmowanie się szkołami i wychowaniem dzieci;
2. wydział dobroczynności, a zatém zakładanie kas oszczędności, pożyczki, domów ochrony, asekuracyi krów, zaopatrywanie pracą ludzi zostających bez zatrudnienia i tym podobne dobroczynne przedsięwzięcia lub zapomogi;
3. wydział wewnętrznych urządzeń, do którego należéć będze administracya ligowych składek, zaprowadzenie miejscowych ulepszeń, szerzenie sądów polubownych, zakładanie rad prawnych, gospodarczych itd. słowem urządzenie komitetów zaopatrujących nieumiejętnych członków Ligi radą i pomocą, gdziekolwiek jéj potrzebują, czy to w stosunkach swoich z władzami, czy w stosunkach swoich prywatnych między sobą.

Na tych podstawach rozwijać się naszem zdaniem powinno życie ligowe po wszystkich odrębnych ligach, czy to powiatowych, czy obwodowych, czy parafialnych.

Dyrekcya nowo obrana ulegając konieczności rozwiązania organizacyi ligowéj, któréj nowe prawo assocyacyi nie dozwala i w moc nadanego sobie upoważnienia przez walne zebranie delegowanych ligi postanawia niniejszém co następuje:

1) zaraz po otrzymaniu niniejszego okólnika, każda dyrekcya powiatowa zwoła niezwłocznie walne zebranie delegowanych wszystkich lig podpowiatowych, niniejszy nasz okólnik przeczyta, przygotuje akt wystąpienia swojego z dotychczasowego organizmu ligi i spowoduje zebranych członków do zawiązania się czy to w jedno, czy w kilka, czy w kilkanaście osobnych lig, które sobie nowe napiszą statuta, nową wybierą dyrekcyą i władze policyjne stósownie do prawa zawiadomią. Zwracamy uwagę szanownéj dyrekcyi, że od czasu jak ogłoszone nowe prawo stowarzyszenia stanie się prawomocném, zwołanie walnego zebrania delegowanych lig obwodowych i przedsięwzięcie co dopiero wskazanych czynności, byłoby już niepodobném. Czynność ta odbyć się zatém musi zaraz po odebraniu tego okólnika;

2) Skoro nowe prawo o stowarzyszeniach przez dzienniki rządowe ogłoszone zostanie, dyrekcya główna wyda okólnik, w którym ogłosi rozwiązanie swoje jako dyrekcyi, ustawę organiczną dotąd istniejącą ogłosi za nieobowięzującą i zawezwie wszystkie dyrekcye podrzędne, aby wystąpienie swoje z dotychczasowego organizmu ligi wyrzekłszy, stosownie do powyższych zaleceń w nowe stowarzyszenia ligowe z osobnemi już przygotowanemi statutami się zawiązały i o tém właściwe władze policyjne zawiadomiły.

Sprawozdanie drukowane tak przeszłéj dyrekcyi jak i z krótkiego przeciągu działań nowo obranéj dyrekcyi wraz ze zbiorem ważniejszych przeszłorocznych okólników późniéj pojedynczym członkom dyrekcyi powiatowych nadesłaném będzie. — Poznań, d. 19. Marca 1850.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj.

Potworowski. August Cieszkowski. Ks. Janissewski. Dr. Libelt.
Rogier Raczyński. Tułodziecki.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 28. Lipca 1849.

Na wniosek swych kuratorów zapozywają się niniejszém publicznie niewiadomi sukcessorowie niżéj wymienionych osób, jako to:

1) zmarłego tu na dniu 28. Grudnia 1834. woźnego Sądu Ziemiańskiego Fryderyka Benjamina Förster, którego pozostałość z 12 Tal. 2 sgr. 5 fen. się składa;
2) zmarłego tu w Poznaniu na dniu 25. Lipca 1838. kapitalisty Wincentego Rozmysłowskiego, którego pozostałość 1655 Tal. 2 sgr. 8 fen. wynosi;
3) zmarłéj tu na dniu 1. Marca 1846. Henryety Julianny Winkler, córki nieprawego łoża zmarłéj tu na dniu 15. Lutego 1846. r. niezamężnéj Beaty Fryderyki Winkler, któréj pozostałość z 20 Tal. się składa;
4) Ignacego i Józefa braci Kozłowskich, którzy wyrokiem tutejszego Sądu Nadziemiańskiego z dnia 24. Kwietnia 1847. za nieżyjących ogłoszeni zostali, których pozostałość 166 Tal. 20 sgr. wynosi;
5) zmarłego w Jerzycach dnia 25. Marca 1844. kowala Ignacego Adamskiego, którego pozostałość 44 Tal. 28 sgr. $4\frac{1}{2}$ fen. wynosi;

aby się w terminie dnia 19. Lipca 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń naszych przed Sędzią Müller zgłosili, w przeciwnym bowiem razie zostaną wykluczeni, a pozostałość tym spadkobiercom, którzy się zgłoszą, lub w braku tychże, fiskusowi przyznaną i do wolnego rozrządzenia wydaną będzie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Igo wydziału, spraw cywilnych.
Poznań, dnia 5. Listopada 1849.

Nieruchomość należąca obywatelowi Józefowi Szumińskiemu i jego żonie Brygidzie z Gębalskich tu w Poznaniu na Rybakach pod liczbą 149. położona, oszacowana na 6559 Tal. 9 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1850. przed południem o godz. 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.
